

Pod gogolowskim szynelem

665
Rozmawiany człowiek, który stoi przed wami w kalesonach, owinięty kocem, to Iwan Kuźmicz Podkolesin, radca dworu i ekspedytor. Właśnie znów doszedł do przekonania, że w końcu trzeba się ożenić.

Ciężka, psiakrew, sprawa – ożenek. I to, i tamto, i owo. Więc kiedy przychodzi co do czego, Iwan Kuźmicz ślamazarzy się, woli leżeć na kanapie, niż starać się o rękę Agafii Tichonownej. Kiedy wreszcie trzeba wybrać się do panny, z prawdziwą odrazą wkłada ubranie, sił nie starczy mu jednak na dopięcie kołnierzyka. Tak Podkolesina będzie grać przez całe dwa akty Władysław Kowalski, dzięki któremu „Ożenek” Mikołaja Gogola w warszawskim Teatrze Powszechnym, ponad 150 lat po prapremierze, rozgrzał publiczność finezyjnym humorem.

Nieudane swaty Podkolesina odbywają się w Powszechnym pod rozpiętym nad sceną gigantycznym szynelem (trafiony w dziesiątkę projekt Jagny Janickiej), o który z nadludzkim wysiłkiem walczył inny bohater Gogola. Z tą samą siłą, z jaką urzędniczyna z opowiadania „Szynele” stała się o nowe ubranie, Iwan Kuźmicz zapiera się przed ożenkiem, do którego pcha go przyjaciel Koczkariew. Gogolowskich bohaterów łączy jedno – obaj są urzędnikami.

W „Ożenku” konkursy odbywają się w przeważnie w urzędowania. O rękę córki kupca, Agafii, nie starają się jakiś tam Żewakin, Jajecznicza czy Podkolesin, lecz asesor kolegialny, radca dworu i dymisjonowany porucznik marynarki. I do obojga w pokoju Agafii wydaje się, jakie to groteskowe figury.

Oprócz satyry społecznej komedia Gogola zawiera humor w postaci czystej, toteż reżyser spektaklu Andrzej Domalik ustawił bohaterów „Ożenku” na pustej scenie, umebłowanej zaledwie dwiema kanapami na kółkach. Nie ma muzyki ani realistycznych dekoracji, są tylko aktorzy. Aktorzy, ale jacy!

Powiedzieć, że Kowalski gra Podkolesina, to za mało. Kowalski jest nim od czubków włosów do pięt. Podkolesin żyje w jego zniechęco-



Joanna Żółkowska i Władysław Kowalski

Fot. Michał Mutor

nym spojrzeniu, którym obrzuca pozostałe postaci w niezdamnych, powolnych ukłonach, w sposobie, w jaki gniecie pod pachą cylindera, w tęsknocie za kanapą, na której można by się wyciągnąć i raz na zawsze uciec od konkurów. Podkolesin myślami błądzi tysiące wiorst od pokoju Agafii. Podobnie jak jego zaspany sługa Stiopa (Krzysztof Strojński) tylko ciałem jest obecny na scenie. W pogawędce z panną Agafią natężenie absurdu sięga zenitu i każde jego słowo, każde zdanie przedzielone jest huraganami śmiechu. Trudną rolę, polegającą na tym, aby nie działać, Kowalski zagrał koncertowo.

Nieruchomego, śpiącego na jawie Podkolesina Andrzej Domalik otoczył rozgorączkowanymi ludźmi, którzy wciąż gdzieś gonią. Przyjaciel i swat radcy Koczkariew (Janusz Gajos) krąży szybkim krokiem wokół Podkolesina jak wokół ofiary i z dziką satysfakcją ciągnie go (dosłownie, za rękę) do małżeństwa, którego gorzki smak poznał już sam. Pod koniec drugiego aktu jego czerwona twarz pokryje się perlismem potem od tego wysiłku, podobnego do przesuwania góry lodowej. Swatka Fiekła (Joanna Żółkowska) kręci się, trajkocze jak wirująca rosyjska baba. Biega po mieszkaniu płochliwa dziewczyna Agafia, podekscytowana liczbą kawalerów (Katarzyna Herman), biega jej ciotka Arina Pantelejmonowna (Elżbieta Kę-

pińska), a Duniasza (gra ją wdzięcznie Edyta Olszówka) w pośpiechu zbiera za nimi porzucone suknie.

Zwalisty Jajecznicza (Sylwester Maciejewski) śpieszy się do urzędu, więc nerwowo przemierza scenę, żeby ożenek zrealizować jak najprędzej. Franciszek Pieczka jako Anuczkin porusza się długim, zamaszystym krokiem, a najzabawniejszy z całej trójki porucznik Żewakin w wykonaniu Jacka Braciańska przypomina zachowaniem nakręcanego żołnierzyka, mizernego posturą, lecz szalenie ruchliwego.

Cały świat wiruje pod gogolowskim szynelem, tylko jeden Podkolesin co rusz zastyga i trzeba go dobudzać. Jego finałowa rejterada przez wycięte w szynele okno jest więc tym bardziej zaskakująca i śmieszna.

Aktorzy w spektaklu Domalika dawkują żarty, wciągają najpierw widzów w historię, aby pod koniec zakręcić im do reszty w głowie. „Ożenek” w Powszechnym udowodnił, że można uczciwie i z talentem zagrać komedię nie sięgając po arsenal kabaretowych numerów. Jest to pierwszy w tym sezonie spektakl komediowy, który może polecieć bez wstydu.

Roman PAWŁOWSKI
Teatr Powszechny: Mikołaj Gogol „Ożenek”, reżyseria: Andrzej Domalik, scenografia: Jagna Janicka. Premiera 29 stycznia.